

Orędzie dla Mirjany z 2 listopada 2016 r.

„Drogie dzieci, przyjdźcie do was i objawienie się wam jest wielką radością mojego macierzyńskiego serca. To jest dar mojego Syna dla was i dla innych, którzy tu przychodzą. Wzywam was jako matka: kochajcie mojego Syna ponad wszystko. Abyście mogli Go miłować całym sercem, powinniście Go poznać. Poznacie Go przez modlitwę. Módlcie się sercem, z uczuciem. Modlitwa oznacza myślenie o Jego miłości i ofierze. Modlitwa oznacza kochanie, dawanie, cierpienie i ofiarność. Was, drogie dzieci, wzywam, byście byli apostołami modlitwy i miłości. Moje dzieci, to jest czas czuwania! W tym czasie czuwania wzywam was do modlitwy, miłości i ufności. Gdy mój Syn będzie patrzył w wasze serca, moje macierzyńskie serce pragnie, aby widział On w nich bezwarunkowe zaufanie i miłość. Zjednoczona miłość moich apostołów będzie żyć, będzie zwyciężać i ujawniać zło. Moje dzieci, ja byłam kielichem Boga-Człowieka, byłam Bożym narzędziem. Dlatego więc wzywam was, moich apostołów, abyście stali się kielichem prawdziwej, czystej miłości mojego Syna. Wzywam was, byście stali się narzędziem, za pośrednictwem którego ci wszyscy, którzy nie poznali Bożej miłości, którzy nigdy nie kochali, pojęli ją, przyjęli ją i zostali zbawieni. Dziękuję wam, moje dzieci”. Kiedy Matka Boża odchodziła Mirjana widziała kielich.

Kielichy Boga

Żyjemy w czasach ostatecznych. Radujmy się!!! „*Niech się radują niebiosy i ziemia weseli, (...)Przed obliczem Pana, który się zbliża, (...), by osądzić ziemię. On będzie sądził świat sprawiedliwie, a ludy według swej prawdy*” (Ps 96;11a,13). Tak, kochani Siostry i Bracia, Matka mówi, że to jest czas czuwania!

*W tym czasie czuwania, Maryja wzywa nas do modlitwy, miłości i ufności. Nasza Matka pragnie przygotować świat na ostateczne spotkanie z Jezusem. Gdy mój Syn będzie patrzył na wasze serca, moje macierzyńskie serce pragnie, aby On widział w nich bezwarunkowe zaufanie i miłość. Zaufanie wypływające z miłości to po prostu zawierzenie! Ilu z nas potrafi powiedzieć za s. Faustyną: *choćbyś mnie zabił, ufać Ci będę?**

W mojej słabości i bezradności, moje serce wypełnia się uwielbieniem, bo uświadamiam sobie, jak Abba Ojciec troszczy się o mnie, o nas wszystkich. On nie poprzestał na ofierze Swojego Syna, który nią spłacił nasze długi. Niebieski Tato posłał jeszcze, do swoich poranionych i grzesznych dzieci, Maryję, Oblubienicę Ducha Świętego. Ona, **jako człowiek ma, nas ludzi**, nauczyć tak żyć, by Dary Ducha Świętego przynosiły w nas owoce, a nie umierały wewnątrz nas. Ona ma nas nauczyć jak umożliwić Zmartwychwstałemu Jezusowi żyć w nas... dla świata.

Kochani Siostry i Bracia! Coraz wyraźniej widzę, jak Maryja każdym orędem coraz bardziej wprowadza nas na drogę naszego **indywidualnego** uzdrowienia wewnętrznego. Maryja jest cudownym pedagogiem, więc najpierw uświadamia nam, jak wielkim dla nas jest darem. Jezus, który jest Ikoną Ojca, obdarował nas najpiękniejszym człowiekiem, Arcydziełem Stworzenia. To prawdziwa Perła, na którą w ogóle sobie nie zasłużyliśmy.

Wdzięczność i świadomość daru, pomaga ograniczonemu przez materię i grzech człowiekowi, zapragnąć całym sobą przemiany własnego serca. Maryja bardzo chce, abyśmy zdali sobie sprawę, że proces przemiany **naszego** życia w Bogu w czasach ostatecznych, jest kluczowy dla nas i dla świata! Człowiek z sercem wypełnionym wdzięcznością za obdarowanie, nie jest nastawiony na osądzanie innych i biadolenie. Dojrzałość człowieka objawia się między innymi świadomością, że szukanie cudzych potknięć, to odwracanie uwagi od swoich ukrytych ciemnych miejsc. To bardzo smutne zjawisko. Można sobie w tym miejscu zadać pytanie, przed czym uciekam w sobie samym, zajmując się grzechami innych ludzi? Tak, nasza Matka przyszła, żeby wyprowadzić nas z poziomu mentalności małych dzieci do poziomu ludzi dojrzałych.

Jezu, mój Zbawicielu, moja Drogo i Prawdo! Życie moje! To Miłosierna Miłość i Prawda są jednością w Bogu, a nie moje osądy! Panie, pomóż mi zmienić moje serce! Spraw abym trwała w

stanie wdzięczności przed naszym Abba, abym nigdy nie zapomniała co oznacza obdarowanie! Tak Jezus, Dar to coś, co zostaje mi dane za darmo, mimo, że cuchnę grzechami! Tu chodzi o smród każdego z nas, indywidualnie, a nie mojego współbrata. Błogosławię Cię, Panie, za Twoje błogosławieństwo dla nas! Niech Twoja wola wypełnia się w nas, bo tam, gdzie wypełnia się wola Boga, TYLKO TAM, jest Królestwo Boże! W mocy Imienia Jezus wyrzekam się myślenia, decyzji i wszelkich działań poza wolą Bożą!

W rozważaniu tego orędzia, zadaję sobie pytanie: Czy jestem zdolna, żeby oddać moje „zaropiałe” serce Jezusowi, aby tak je wyczyścił, żebym **była w stanie** przyjmować Jego Miłość? A potem niezanieczyszczoną dawać innym. Czy wystarczająco pragnę, aby pozwolić się przemienić w czyściutki Kielich, Narzędzie w rękę Pana?

Maryja mówi: *Abyście mogli Go miłować całym sercem, powinniście Go poznać.... a więc czytać Słowo, którym On jest! I modlić się Nim. Na początek wystarczy wiedza. Ale pozostawianie na takim poziomie nie uczyni nas zdatnymi dla świata. Wiedza, nasz intelekt nie wystarczą, żeby wejść do obiecanego Królestwa Bożego i nieść Go światu. Potężna Niewiasta usiłuje nam uświadomić, że tylko wtedy staniemy się jak Ona, darem dla innych, gdy w mocy Ducha Świętego będziemy *modlić się sercem, z uczuciem! Myśląc o Jego miłości i ofierze.**

Ofiara i Miłość określa Krzyż! Rozumiem więc, że moje myśli, oczy duszy, gdy modlę się sercem, mają być przylgnięte do wiszącego na Krzyżu Chrystusa. Tak, Maryja zawsze prowadzi tam wszystkie dzieci. Ona prowadzi teraz i nas, Jej apostołów, abyśmy stanęli tam otwarci na Boga, szczerzy wobec Niego i naszej obecnej sytuacji. Bo Krzyż to miejsce świętej wymiany. My podajemy wszystko na Krzyż, a Jezus równocześnie podaje nam Swoje Rany. Te Rany są dla nas uzdrowieniem, a nasze cuchnące wrzody, stają się miejscem Bożej chwały, która w swoim czasie się objawi!

Sposób w jaki mamy się modlić *oznacza kochanie, dawanie, cierpienie i ofiarność.* Tak zaleca nasza Królowa o Niepokalanym Sercu. Uświadamiam sobie, że Maryja opisuje nam w jaki sposób Jezus i Ona modlą się **za nas! Jak nas przyjmują!**

Jeśli mamy stać się *kielichem prawdziwej, czystej miłości Jej Syna*, musimy nauczyć się, tak samo jak Oni, traktować i przyjmować naszych bliźnich. A potem dołączać do Nich, w modlitwie wstawienniczej pod Krzyżem. Dołączać do błagań za przyprowadzanych współbraci.

*Wzywam was, byście stali się narzędziem, za pośrednictwem którego ci wszyscy, którzy nie poznali Bożej miłości, którzy nigdy nie kochali, **pojeli ją, przyjęli ją** i zostali zbawieni.* Miłość, która ma się wylewać z kielichów naszych serc, umysłu, emocji, a nawet naszego ciała **ma leczyć ludzi!** Ta Miłość jest niepojęta! A my mamy stać się tak wypolerowanym od wewnątrz kielichem, żeby ludzie pojęli właśnie to, co nie pojęte. Ale to nie wystarczy. Ci, którzy nie poznali Bożej Miłości i sami nie kochali, mają jeszcze, za sprawą naszego świadectwa w Bogu, zapragnąć tą Miłość przyjąć, a jest to trudne, bo trzeba pozwolić uśmiercić w sobie starego człowieka.

Uczmy się, kochani Siostry i Bracia, od Jezusa i Maryi jak oddawać światu to, czym sami zostaliśmy obdarowani. Oddajmy to, co sami dostaliśmy za darmo pod Krzyżem. Byliśmy tam wspierani modlitwą wstawienniczą Matki, Jezus za nami wołał. Byliśmy otoczeni Miłosierną Miłością, w poczuciu akceptacji i bezpieczeństwa, dzięki czemu pozwoliliśmy Jezusowi przerwać pętlę grzechu. Nabieraliśmy odwagi, dzięki zrozumieniu i ofierze modlitwy innych sióstr i braci. Byliśmy w stanie stanąć w Prawdzie pod pełnym Miłości wzrokiem Jezusa i Ojca. W ten sposób najbardziej ukryty w podświadomości grzech, mogliśmy bez lęku zauważyć, nazwać, by potem go wyznać w spowiedzi i odpokutować.

Nasz Brat Jezus i nasza Matka wiedzą, że **tylko w ten sposób** zostanie przerwany w każdym człowieku indywidualnie, ciąg grzechu zadanej rany i grzesznego odreagowania, dopiero wtedy **moja wina** będzie zdjeta, a ja będę mogła przyjąć Miłość, dla Której i z powodu, której zostałam stworzona.

Panie Jezus! Stoję pod Twoim Krzyżem, który jest odpowiedzią na każdy mój grzech, na każdą zadaną mi, najgłębszą ranę, na największy lęk i pierwotny ból! Bądź uwielbiony za to cudowne miejsce wymiany.... ja oddaję Ci mój „brak” i chorobę, a Ty dajesz mi w to miejsce Twoje uzdrowienie. To miejsce przyszłej chwały Boga! Jaka to wielka tajemnica. Dziękuję Ci Maryjo, że

bezustannie orędujesz za nami w tym bolesnym i trudnym procesie przemiany!

Proroctwo naszej Matki napełnia mnie radością, Ona woła nad nami: *Zjednoczona miłość moich apostołów będzie żyć, będzie zwyciężać i ujawniać zło*. Niech się tak stanie! Amen!

Nasza Matka powiedziała, że będziemy zjednoczeni w Żyjącej Miłości to jest w Trójjedynym Bogu. On wcale nie musi nikomu niczego wytykać, bo Duch Ojca i Syna sprawia, że zło samo się demaskuje. I nie potrzeba też naszego „sędziowania”, które nie jest miłe Bogu. Obyśmy uczyli się od naszego Mistrza i Zbawiciela wołać za światem: *Ojcze przebacz im, bo nie wiedza co czynią!*

Abba Ojcze daj nam odwagę i wytrwałość w kroczeniu drogą oczyszczenia! Nie pozwól byśmy się kiedykolwiek zniechęcili! Prosimy, abyśmy też byli cierpliwi dla samych siebie i dla innych. Cierpliwi tak, jak Ty jesteś, dla każdego z nas. Dziękujemy.

Wznosimy nasze ręce do Serca wiszącego na Krzyżu Jezusa i wołamy za naszymi Siostrami i Braćmi, i za nami samymi, powołując się na słowa Ewangelii, które dają Pokój: *„Albowiem to Bóg jest w was sprawcą i chcenia, i działania zgodnie z [Jego] wolą. Czyńcie wszystko bez szemrań i powątpiewań, abyście się stali bez zarzutu i bez winy jako nienaganne dzieci Boże pośród narodu zepsutego i przewrotnego. Między nimi jawicie się jako źródła światła w świecie”* (Flp 2,13-15).

Tak Abba Ojcze, bądź uwielbiony w Swoim ojcowskim błogosławieniu nas! Ty chcesz spełnić nasze pragnienie, które sam w nas wzbudziłeś! Niech tak właśnie się stanie, przez Jezusa Chrystusa. Chwała Panu! Amen!

Bogumiła